Nr. 2 *Kraków, w piątek 25 lutego.* Rok 1870.

Cena przedpłaty:
W Krakowie
rocznie . . . 5 złr. — c.
kwartalnie . . 1 „ 25 „
miesięcznie . — „ 42 „
z przesyłką do domu
miesięcznie . — złr. 45 c.
W całej Austrji:
rocznie . . . 5 złr. 40 c.
kwartalnie . . 1 „ 35 „
miesięcznie . . — „ 45 „

IZRAELITA

pismo poświęcone przyjaciołom postępu

Cena inseratów:
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie . . . 3 centy, opłata stemplowa za każdorazowe umieszczenie 30 cnt.

Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiéj w domu p. Sosnowskiego.

wychodzi co drugi piątek o godzinie 8 zrana.

Ajencje „IZRAELITY“ w księgarniach pp. Himmelblaua i Baumgardtena w Krakowie, u Fenichla w Tarnowie.

Wspomnienie pośmiertne.

Rabin Baer Majzels w Warszawie przeniósł się do wieczności. Jęk boleści i smutku rozlega się po całym kraju a sędziwy zbór żydowski w starym grodzie Jagiellonów, opłakując byłego ukochanego pasterza, okrył się grubą żałobą. Strata niepowetowana dotknęła zarówno lud Izraela w Polsce, którego zmarły Baer Majzels był przywódzcą duchowym, jak i Polskę samą, którą jako dobry syn gorącą miłością ukochał. Zostajemy pod zbyt silném wrażeniem smutku, abyśmy już dziś mogli dać dokładny opis życia tak bogatego w wypadki, tak pełnego szlachetnych poświęceń. Zostawiając spełnienie tego zadania późniejszemu czasowi, pobieżnie tylko i z pamięci podajemy niektóre data.

Zmarły Baer Majzels urodził się w Szczekocinach w przedostatnim roku zeszłego stulecia z ojca rabina i matki córki i prawnuczki słynnych z nauk rabinów ustawodawców żydowskich. W młodym wieku osiadłszy w Krakowie, prowadził interesa bankierskie i rozgłośne w świecie merkantylnym zyskał imię. W roku 1832 wybrany w Krakowie na rabina, przez długie lata godność tę piastował honorowo bez wszelkiego wynagrodzenia. Życie jego początkowo w szczęściu i dostatkach pędzone uległo później silnym wstrząśnieniom. Upadek domu handlowego i walka z przeciwnikami, zwolennikami współpretendenta jego, zatruwały ostatnie lata pobytu jego w Krakowie, sił ducha jednakże złamać nie potrafiły. W roku 1856 powołany na osieroconą stolicę rabinowską do Warszawy, przeniósł się tam nie dla dogodzenia próżnéj ambicyi, lecz w słusznem przewidywaniu, że w metropolii Polski szerokie dla niestrudzonego umysłu jego otwiera się pole działania dla sprawy ogółu i pieczy jego powierzonéj trzody. Pamiętne po wszystkie czasy będzie wystąpienie rabina Baera Majzelsa w powstaniu w roku 1863. Przyklasnął naród, zżymał się wróg, starca w cytadeli osadził, na wygnanie skazał; upamiętał się jednakże i na powrót do Warszawy zezwolił. Odtąd rabin Baer Majzels, oddany w zupełności pracy powołania swego, pędził dni wśród zajęć poświęconych studiom talmudycznym i sprawom współwyznawców swoich. Bezstronność jego i sprawiedliwość tak powszechne znajdowały uznanie, że nawet i władze w kwestyach spornych często strony do rabina odsyłały i tak dobrowolnie część atrybucyi swoich onemuż odstąpiły. Zmarły rabin Baer Majzels różne w życiu swém przechodził koleje, natarczywościom nieprzyjaznego często losu śmiało czoło stawiał; była to jednem słowem postać z granitu wyciosana przypominająca nieustraszonych Machabeuszów. Przy schyłku życia srogie klęski nawiedziły rodzinę jego i skołatany wiekiem, cierpieniami, nareszcie oddał dług naturze i na łonie familji i licznych przyjaciół ducha wyzionął.

Spokój jego popiołom!

H. M.

Wiadomości miejscowe.

Stronnictwo postępowców w Zborze tutejszym izraelickim postanowiło odrębne i niezależne od tego zboru utworzyć Stowarzyszenie dla spraw wyznaniowych. Na walnem w tym celu odbytém zebraniu uchwalono przystąpienie do wyboru zwierzchności czyli Przełożeństwa tego nowego stowarzyszenia w dniu 6 Marca odbyć się mającego, jak również uproszenie c. k. Starostwa, ażeby do atentowania czynności wyborczej urzędnika z ramienia swego wydelegować raczyło.

Z odczytanego na tem zebraniu „memorandum" przez członka Henryka Markusfelda wypracowanego cytujemy tu niektóre ważniejsze ustępy.

Pan Markusfeld wychodzi z zasady, że wszelkie parcie wedle prawideł fizycznych wywołuje naturalny opór, dla tego usiłowania stronnictwa postępowego w kierunku rozkrzewienia oświaty, nietylko były dotychczas bezowocne, lecz owszem stworzyły w obozie współwyznawców zacofanych ligę, któréj hasłem jest *bezwarunkowe potępienie* wszelkiej idei postępowéj, — że tedy niepozostaje stronnictwu postępowemu nic innego, jak tylko skupić siły w sobie samém i niezależnie od zarządu zboru z ligi zacofanéj powstałego, osobne utworzyć stowarzyszenie.

Gmina jako taka dla spraw wyznaniowych z wejściem w życie ustawy zasadniczéj utraciła prawo bytu. Gmina bowiem wszelka choćby nawet wyznaniowa mieści w sobie warunek przymusowego należenia doń całéj ludności jednego wyznania w jednem territorjum zamieszkałéj, coby koniecznie stworzyć musiało sytuację przymusową niezgodną z wolnością sumienia przez ustawę zasadniczą zagwarantowaną. Ustawa ta znosi dotychczasową opiekę i bezpośredni nadzór władz politycznych nad sprawami wyznaniowemi, emancypuje zarazem indywiduum wszelkie od ucisku współwyznawców w sprawach sumienia jego religijnego dotyczących. O ile jednakże siły i środki pojedyńczego indywiduum na zaspokojenie potrzeb jego religilnych niewystarczają, wolno onemuż połączyć się z współwyznawcami równego usposobienia i zapatrywania w celu zadość uczynienia tymże potrzebom. —W miejsce dotychczasowych tak zwanych gmin wyznaniowych odtąd tyle może zawiązać się i powstać stowarzyszeń, ile onychże potrzeba okazaćby się miała. Stowarzyszenie postępowców izraelickich w Krakowie niema żadnych znamion schizmy ani do takowej nie prowadzi, a raczéj tylko ma być umożebnieniem i pogodzeniem idei postępowéj i ducha czasu z wykonaniem zasad i przykazań religijnych.— W dotychczasowym wspólnym zarządzie spraw wyznaniowych zagnieździła się niezgoda i nieustająca walka między obydwoma stronnictwami; po utworzeniu się osobnego stowarzyszenia wszelkie przyczyny niezgody ustaną i jest nadzieja przywrócenia lepszéj harmonji i zgody braterskiéj.

WYDAWNICTWO

dzieł tanich i pożytecznych.

Przed kilku laty wystąpił poseł Franciszek Trzecieski z projektem bardzo pożytecznym wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych, wydał w przeciągu lat dwóch 15 tomów różnych dzieł cennych, które około 350 arkuszy w sobie mieszczą. Po wprowadzeniu wolności stowarzyszeń w kraju naszym zamienił tenże poseł Trzecieski swój projekt tanich druków w Towarzystwo przyjaciół oświaty, którego główne zadania są następujące: wprowadzić do mniej zamożnych domów dobrane książki, by tym sposobem zyskać prawo obywatelskie

dla doborowych, które w części dla niechęci, w części dla drogości rzadko w którym domu się znajdują. Finalne ukonstytuowanie tego towarzystwa odbędzie się na walnem zebraniu członków dnia 4-tego Marca b. r. w sali radnej Magistratu krakowskiego o godzinie 6-tej wieczór, wstęp na salę ma każdy, któren jest członkiem tego towarzystwa i jako taki złożył albo 10 reńskich jako rzeczywisty członek lub 2 jako uczestnik. Spodziewamy się, że zamożniejsza część ludności izraelickiej nietylko w Krakowie lecz w całym kraju zechce wziąść czynny udział w tem ważnem i narodowem przedsiębiorstwie a intelligencja nasza dołoży starania, żeby to ważne przedsiębiorstwo na podstawach prawdziwego postępu jak najszerzej się rozwinęło.

Żydzi w Galicji.

i ich stanowisko narodowe.

(*Ciąg dalszy*)

Po podziale Polski, żydzi po większej części dostali się pod panowanie Niemiec razem z częścią rozszarpanej a niegdyś świetnej i potężnej Polski. Mocarstwa niemieckie zaczęły żydów germanizować (zniemczać) co im się bardzo łatwo udało, gdyż żydzi nie mając jeszcze żadnej narodowości, ulegli bardzo łatwo wpływom niemieckim, tak samo zupełnie jakby się byli polonizowali, gdyby kraj ten jeszcze w 19 wieku miał swą władzę, i w duchu nowej konstytucji na nich oddziaływać był w stanie. I na tę okoliczność trzeba zważać, że żydzi wywędrowali z Niemiec do Polski i w żargonie mieli tak znaczną liczbę wyrazów niemieckich, że uczenie się tego języka nie przedstawiało im wielkich trudności. — Widzimy jak energicznych środków rząd austrjacki używał od czasu cesarza Józefa II celem zgiermanizowania nietylko żydów ale całej Galicji. Z tych powodów widzimy we wszystkich zakładach naukowych wykład w niemieckim języku. Kahał (קהל) musiał wszelkie stosunki z rządem załatwiać li tylko w niemieckim języku. Każdy żyd, który się chciał ożenić, musiał złożyć egzamim z niemieckiego języka, jako niezbędnego do utrzymania życia. Jak można się dziwić, że żydzi tym wpływom ulegli. Inna jest kwestja z całą Galicją i narodowością polską; ta znana ze swego patrjotyzmu i miłości wszystkiego co jest ojczyste, wszystko co brzmi po naszemu, żywiła troskliwie z pieczołowitością matki wszelkie uczucia patrjotyczne i dumna z swej przeszłości nie uległa obcym wpływom i nie zachwiała się w narodowości.

Musimy jednak przyznać, że znaczna liczba polaków zostało tak dalece zgiermanizowanych, że nawet własnego i rodowitego nie znają języka. W tej tedy epoce gdy żydzi żadnej nie mieli narodowości, gdy skutkiem przemian politycznych przeszli pod inny rząd, który ich germanizował, a trudno aby żydzi w owym czasie mieli to poczucie godności i dumy narodowej, któreby stawiało opór w przyjęciu germanizacji. Polacy zaś od 1772 — 1860 nie mieli środków, aby przeszkodzić usiłowaniom w celu giermanizowania żydów w Galicji. Niesłuszne więc były zarzuty czynione żydom w pismach publicznych w 1848 i 1859 roku, gdzie na nich miotano ironiczne pociski, lekceważono całe ich wykształcenie, które barwy narodowej nie miało. Trzeba bowiem koniecznie być na pewnem intellektualnem stanowisku, aby można było coś uznać, a żydzi zaledwie wszedłszy na drogę postępu, nie pojmowali ducha czasu, kształcono ich, przyjmowali wszelkie dobroczynne światło, wszelki pokarm duchowy bez względu skąd pochodził i w jakiej formie się ukazał, ręka zawsze była dobroczyną a forma leży w analogii treści i przyszłego uznania. A wreszcie nie potrzeba wierzyć jakoby żydzi byli nieprzyjaciołmi postępu i narodowości, widzimy że w innych krajach zupełnie niema jakiejś odrębnej kasty żydów, jest naród, który mówi jednym językiem, ma wspólne dążenie, bo jest stróżem i obrońcą praw swoich. Jest powtarzam naród, ale czy on czci swą przeszłość w synagodze, kościele lub innym przybytku, stanowić nie powinno żadnej różnicy? Korzystać

więc potrzeba ze sposobności tak dobrej, majac do tego środki polonizować żydów, zrównać ich ze wszystkimi, dać im poczucie obywatelskie, a nie będzie dziwnem odrębnem indiwiduum. Wykazaliśmy bardzo krótko i pobieżnie stanowisko żydów w Galicji nie historycznym i szczegółowym poglądem ale ogólnie, bo to nie dla historyków pisane, lecz dla żydów zacofanych, którym w ogólności trzeba wszystko wyjaśnić, treściwie lecz krótko, ale historycznego poglądu trudnoby od nich wymagać. W przyszłych numerach poruszymy środki do unarodowienia żydów w Galicji.

Część nauczająca.

N. Krochmal.

Do liczby mężów, którym żydzi w Galicji niezaprzeczenie zawdzięczyć mają polepszenie swego bytu i wybitniejszą działalność na drodze oświaty, należy *N. Krochmal.*

Podczas, kiedy inni wielcy mężowie zwykle przez regularne studja szkolne, pomoc zdolnych nanauczycieli zdobywają sobie pewne stanowisko na polu nauki, to widzimy ze zdziwieniem, że Krochmal samodzielnie, li tylko siłą woli, żarliwą chciwością wiedzy i nadzwyczajną wytrwałością pokonawszy wszelkie przeszkody i trudności, o wiele wyprzedził wiek swój zdobytą nauką i wykształceniem.

N. Krochmal urodził się w Brodach 7 lutego 1787 r. Ojciec jego Salomon był bardzo bogatym kupcem i przez swój kredyt miał rozległe stosunki za granicą. W jednéj z jego podróży do Berlina miał sposobność poznać znakomitego Mendelsohna. Rozgłos jaki ten mąż zjednał sobie w świecie naukowym przy jego pobożności niezawodnie skłonił Krochmala do przyjęcia nauczyciela języka niemieckiego (co na ów czas było wielką odwagą). Chłopiec okazywał wielkie zdolności, pojmował nadzwyczaj łatwo i już w ósmym roku swego życia opowiadano sobie wszędzie jego dziecinne dowcipy i poczynione uwagi wiek jego przechodzące, żałowano tylko, że nie wyłącznie zajmował się Talmudem i wyrażali swą obawę, że zostanie Apikoresem (odszczepieńcem), bo młody chłopiec już wtenczas zwykł był każdą rzecz rozbierać skrupulatnie podług pewnych praw loiki i pozwolił sobie powątpiewać o tem, czego drogą pojęcia i przekonania uznać nie mógł (trudno, ażeby dziecko ośmioletnie miało przekonanie, ale pojęcie o rzeczy mieć może). Samodzielnie rzecz jakąś rozbierać było w owym czasie prawie wykroczeniem, nie ma się więc czemu dziwić, że wszyscy szemrali na młodego Krochmala, który nic uznać nie chciał, zanim drogą rozumowania do tego nie doszedł, ale on na to wszystko nie zważał i z niewymowną ciekawością i zapałem czytał wszelką książkę, która mu pod rękę wpadła i starał się pojąć myśl główną, jaka z niéj przebijała.

Miał on dwóch przyjaciół prawie równych sobie wiekiem, z którymi ciągle przestawał; byli to Ginsburg i Levin, znani także w naszéj literaturze; żył on z nimi bardzo poufale, razem oddawali się naukom, a szczególniéj gruntownym badaniom języka hebrajskiego.

Salomon Krochmal, którego uwielbienie dla Mendelsohna nie miało granic, usiłował przez jego dzieła filozoficzne wzbudzić ducha w swoim synu do podobnego działania, chciał poruszyć wszelkie strony jego duszy, umysłu i serca. aby je podnieść i uszlachetnić.

Wpływ też tego znakomitego człowieka był tak silny i głęboki, że zostawił piętno w całym rozwoju duchowym i życiu młodzieńca. Myśl jego nabrała pewnéj śmiałości i polotu, puścił on ją za obręb nicości i zaczął rozmyśliwać o nieśmiertelności duszy, o Bogu i o wszechświecie. Mendelsohn natchnął go poczuciem prawd i zamiłowaniem do filozofji, Mendelsohn był przedmiotem jego rozmyślań i dumań. Wszędzie otoczony aureolą zasługi okazywał mu się obraz tego znakomitego męża, za

którego śladem postępować usiłował. Tak długo żył Krochmal szczęśliwie i bez żadnéj troski życia, otoczony miłością rodziców, pielęgnowaniem czułéj matki do 13 roku swego życia. Zaledwie do tego wieku doszedł, a już męczono ojca, aby go ożenił; otoczono go wszelkiemi podstępami, używano wszelkich środków, aby go do tego skłonić. Cały rok sprzeciwiał się temu mąż surowy, opierał się namowom tak zwanych swatów (שדכנים), ale wreszcie musiał uledz i poświęcił swe przekonanie obyczajów, a syn który zwykł był ślepe posłuszeństwo swemu ojcu, poddał się bez uporu jego woli i ożeniono biedaka z córką Szmula Habermana, który wziął młodą parę do siebie.

Nasz tedy bohater musiał opuścić miłe schronienie w domu rodzicielskim i udać się ze swą małżonką do Żółkwi. tutaj rozpoczęły się jego cierpienia. Nieobeznany ze stosunkami socjalnemi, w praktycznem życiu prawie dziecko, pozbawiony został młody chłopiec pieczołowitości bacznych rodziców, a rzucony niespodzianie w wir świata, bez najmniejszych zasobów do walczenia z wszelkiemi przeciwnościami, któreby na swéj drodze mógł napotkać i to jeszcze do miejsca, gdzie największa panowała ciemnota, do miejsca, w którem jak na bezludnéj pustyni, odbłysk oświaty nie zajaśniał, a duch mieszkańców, jakoby we śnie letargicznym był pogrążonym: Żółkiew bowiem była siedliskiem *Hasydizmu*, gdzie każdy prawy kierunek myśli, każde uznanie na przekonaniu oparte, za grzech śmiertelny było uważane i skutkiem spaczonych wyobrażeń i fałszywych zasad prześladowali i dręczyli nielitościwie wszelki rozwój naturalny, który podług nich wychodził za obręb życia biernego, ograniczonego i zamkniętego w pewnych odrębnych formach. — Zaledwie poznali, że Krochmal może myśleć, zaczęły się zaraz prześladowania i oczerniania, nie oszczędzali najbrudniejszych kłamstw i plotek, aby go dręczyć i tak np. że bluźnił przeciwko Bogu, że go widzieli pogrążonego w dziełach zakazanych (טריפה פסול) *i t. d.*

Te ciągłe zmartwienia, których doznawał, jak również szkodliwe skutki tak wczesnego małżeństwa, były przyczyną jego ciągłej chorowitości, która trwała aż do ostatniej chwili jego życia. — Lecz jak elastyczny przedmiot, im silniejszemu ulega ciśnieniu, ściskany, tém większy opór w stawia aż wreszcie ciśnienie pokona, tak też i z naszem życiem duchowem: silny i bujny umysł w swojém rozwijaniu się napotyka na zewnętrzne przeszkody, które go usiłują ograniczyć, pohamować, ale on w ciasnym obrębie zamykać się nie daje — pokona wszelki opór, zniszczy przeszkody i swobodnie rozwija się siłą swéj samodzielności. — Podobnież N. Krochmal, nie zważając na złośliwe oszczersta, robił ogromne postępy na polu wiedzy i przez swe surowe i religijne życie zadał kłam swoim nieprzyjaciołom. — Najdrobniejszego przepisu religji nigdy nie lekceważył, chciał bowiem wskazać swym współwyznawcom, że religja i wiedza nie są sobie nieprzyjazne, że wiedza jest najsilniejszą podporą religji —(prawdziwéj) — religji opartej na miłości bliźniego, gdy tymczasem religja bez wpływu wiedzy wyradza się w rodzaj fanatyzmu, w czczą ceremonję, która nie ma w sobie nic takiego, co jest właśnie szczytem i godnością wiary.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Z Rumunji.

Wielkie wypadki ostatniego roku za wiele zajęły uwagę publiczną, i odwróciły ją zupełnie od spraw Rumunji. Mały ten kraik, który hrabia Beust romantycznym niegdyś nazwał, (epitet dla żydów wcale niewłaściwy) zachował pomimo wszelkich not dyplomatycznych, patryarchalny zwyczaj, prześladowania żydów i uważania ich za istoty przeznaczone na łup i na rabunek leniwych i chciwych Bojarów.

Skutkiem tak dzikiego i barbarzyńskiego postępowania w całej Europie odezwały się głosy oburzenia i zgrozy, a książe Karol był zmuszony oddalić okrutnego Bratiano, musiał wezwać innego mi-

nistra na jego miejsce. Ale to było tylko zmianą dekoracyi, bo okropne sceny nie były wykreślone z repertoaru widowisk zbrodniczych w Rumunji. Czy Bratiano lub inny tyran gwałciciel praw narodu stoi na czele rządu, zawsze prawa ludzkości są znieważane, a postępowanie dzikie i barbarzyńskie okrywa ich hańbą w obec całej wykształconéj Europy.

Pewna klasa ludzi uważaną jest jakoby kasta Parias i wystawiona na kaprysy i chciwość nieokrzesanego tłumu, którego dzikich i nieludzkich popędów rząd nie hamuje i hamować niechce. Popularność nieokrzesanego tłumu jest gabinetowi Rumuńskiemu daleko milszą, niż prawa ludzkości i szacunek całej Europy.

Jeżeli tak jest, to cała Europa niemoże pozostać obojętną na te bezprawia, nie powinna dozwolić aby na jej środku halastra łotrów deptała wszystko co jest świętém! Teraz kiedy pokój na długo znowu jest zapewnionym, teraz właśnie jest czas aby przedsięwziąść energiczne środki, aby ich doprowadzić do rozumu i ograniczyć ich działania. Zdaje nam się że wypełniamy obowiązek święty przypominając naszym panującym i opiekunom wolności nieszczęsne położenie Żydów w Rumunji. To słodkie przekonanie, że oswobodzą pewną część społeczeństwa z okrutnych męczarni, będzie piękną nagrodą nieznacznych uszczerbków, które na polu dyplomatycznem z powodu uregulowania stosunków tamecznych doznają. Aby wykazać opinii publicznéj teraźniejsze położenie żydów w Rumunji, i prawo jakie oni mają odwołać się na pomoc Europy, przytoczymy list Adolfa Cremieux Prezydenta d' Alliance israelits, który w imieniu całego stowarzyszenia napisał do Journals des Dèbats. List ten brzmi jak następuje:

Paryż 22 stycznia. W Rumunji znowu prześladują Żydów. Minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim prefektom, aby ich wypędzić ze wsi. i to polecenie było wykonane z bezczelną i wyrafinowaną srogością, właściwą ajentom tego rządu. Dnia 17 grudnia wszyscy Żydzi ludnej wioski zostali zrabowani i wypędzeni z własnych schronień na otwarte pole, pomimo ostrego i zimnego powietrza, tak iż dwoje dzieci umarło na ulicy, dokąd e wypędzono. — Dzisiaj otrzymaliśmy listę wypędzonych z dystryktu Falcyjskiego, która zawiera 94 familij i 500 osób. Żydów wszelkich praw pozbawiono i nie mogą swobodnie handlem się zajmować, bo zamknięto im wejście do zebrań i giełd publicznych.

To jeszcze niewszystko. 28, 29 i 30 izba gabinetu rumuńskiego debatowała nad sposobem postępowania względem Żydów. — Trzeba czytać tę bezzasadną debatę, aby sobie utworzyć choć małe pojęcie o zaślepieniu, nienawiści i pogardzie, które mają dla Żydów powodawani li tylko ślepem zapatrywaniem się i fałszywém uprzedzeniem. — Kilku deputowanych wyrażało się że Żydzi są niezdolni unarodowić się i przyjąć cywilizację, niepotrzeba ich dopuszczać do żadnej dzierżawy dóbr lub nieruchomości, wypędzić ze wsi, granice państwa przed nimi zamknąć i ograniczyć ich liczbę do 10-téj części narodowości chrześciańskiéj. —

Czyż możnaby przypuścić aby postawiony powyżéj wniosek barbarzyński miał na celu narodowość rumuńską uchronić od obcych żywiołów?

Inni deputowani bardzo jasno i dobitnie się wyrażali. Najlepszy środek, mówił Elrade, pozbycia się much jest, ukryć przed niemi miód. Postępujmy tak samo z Żydami, pozbawmy ich przemysłu i handlu, a zobaczymy czy się jeszcze tu osiedlać będą?

Nikt przeciw temu nie oponował, tak im się ten szczytny wniosek zupełnie podobał. Minister uniewinniał się że niemoże nic więcej przeciw Żydom robić, jak dotychczas uczynił. Objawił że sam wydał rozkaz wypędzenia ich z rynków, ale to było przyczyną wielu zażaleń szczególnie ze strony osadników i przedsiębiorców tabaki i tytoniu, którzy niemając wystawy dla swych produktów, żądaliby wynagrodzenia strat doznanych. Oprócz tego rozkaz ten znalazł nietylko opór u mocarstw europejskich lecz i Rumuńczyków, którzy w stosunkach handlowych z Żydami pewne odnoszą korzyści. Dodał on że jakkolwiek rząd Rumunji ma prawo samodzielnie i niezawiśle od mocarstw europejskich wystąpić i że zupełnie pozostawia izbie prawo rozbierania tej kwestji, i przedsięwzięcie środków przeciw Żydom, jednakże aby ze strony gabinetów nie natrafić na opór, któryby trudno było w obec całej Europy pokonać,

a wreszcie dla uspokojenia umysłów deputowanych, dodał, że nie cierpi dłużéj, aby Żydzi dzierżawcy wchodzili w układy z dziedzicami dóbr. To wszystko jest, co teraz robić można, a innych niema sposobów pozbycia się Żydów.

Na te słowa deputowany zawołał: utopić Żydów w Dunaju.

Jeżeli więc minister i deputowani na publicznej dyskussji tak się o żydach wyrażają, czyż nie potrzeba się o ich los nieszczęśliwy obawiać? Dzikie i nieludzkie względem nich postępowanie, wykroczenia i gwałty im czynione mająż być na nowo bez względu na prawo i ludzkość, bezkarnie wykonywane? Żaden obowiązek ludzkości nie egzystuje między Rumuńczykami dla żydów. Ani jeden głos się nie odzywa przeciw okrutnemu postępowaniu, przeciw gwałceniu praw, które nacechowały początek 12 wieku.

A jednakże żydzi mają tam swe prawa zapewnione na kongresie zawartym między wielkiemi mocarstwami, które gwarantują wszelką swobodę i używanie praw obywatelskich wszystkim mieszkańcom bez względu na ich wyznanie.

Dlaczegóżby żydzi, którzy całe wieki zamieszkują Rumunją nie byli rumuńczykami? Jakiem prawem minister utrzymywać może, że stan żydów Rumunję tylko obchodzi, lekceważąc interwencję europejskich mocarstw? Czyż Rumunję nie wiąże ten sam kongres, który ją uznał za samodzielną? Tak jest, gabinety bardzo często reklamują na korzyść żydów tych zaspakajają różnemi omówieniami, i toż to ma być rezulat?

Czyż Europa, która uznała traktat z 1858 roku, powinna dopuścić, aby narodowość od 2 do 400,000 dusz była za obrębem praw? czyż to nie jest niezbędnem aby nastało porozumienie między wielkiemi mocarstwami, aby nakazać szacunek i poważanie dla praw na kongresie ustanowionych. Odwołujemy się do państw, które nam zapewniały wolność a „*Presse*“, która nas zawsze podpierała przeciw uprzedzeniom i przesądom religijnym, niezawodnie w tem pomocną nam będzie!

W imieniu centralnego zgromadzenia

Prezydent Ad. Cremieux

(*z Tagespresse*).

Obrazek
z życia żydów w Hiszpanji.
(*Ciąg dalszy*)

Wieczerza ożywiała się stopniowo, twarze wszystkich się rozweselały, i przy opowiadaniu historji przeszłości kielichy złote się napełniały i wypróżniały na przemian, i kiedy towarzystwo było w najlepszym humorze a zapomniało na chwilę o swojem srogiem prześladowaniu i strasznym losie, szmer się wszczyna, słychać przytłumione głosy, a w końcu drzwi się otwierają z łoskotem a w nich drżącym z przestrachu ukazuje się z krzyżem w ręku groźna postać inkwizytora. Krzyk trwogi rozległ się po sali. Zdrada, zaledwie zdołał wyjąknąć Algazy; nieszczęśliwa gospodyni domu drżała na całem ciele, dzieci przestraszone trwożliwie do siebie garnęła, sam tylko Alcharazy nie tracił przytomności umysłu, rzucił się do nóg inkwizytora, złożył ręce błagalnie i zaledwie te słowa wyjąknął: zaklinam cię Panie, w imię Boga, nie zgub tej familji, jeżeli choć iskra litości jeszcze w twem sercu, jeżeli uczucie ludzkości i miłości bliźniego zupełnie się w niem nie zatarło. Zostaw te biedne niewinne stworzenia, i jeżeli koniecznie święta inkwizycja ofiary wymaga, błagam cię panie, ja nią będę. Ja jestem sam, opuszczony, bez familji i obowiązków, nic mnie do świata nie wiąże, a obowiązek czyż może być piękniejszy jak ocalić życie ojca familji, podpory do mu!

Przebóg nie! przerwał gospodarz domu, nie można gwałcić praw gościnności, a osoba tego szlachetnego męża jest świętą, niech włos z głowy jego nie spadnie i jeżeli jest przestępstwem wykonywanie obrządków religijnych, moja krew niech je obmyje, ale tego człowieka zostawcie wolnym, on powierzony memu honorowi, i honorem też za niego ręczę. Chodźmy, ja wam towarzyszyć będę.

Litości! litości! błagały żona i dzieci w rozpaczy, nie pozbawcie nas głowy domu, a jeżeli srogi los koniecznie ofiary żąda, razem umrzemy, razem podamy głowy pod miecz inkwizycyi.

Obojętna i lodowata twarz inkwizytora zdawała się nabierać jakiegoś wyrazu, miałożby to być oznaką współczucia. Ale jakież było zdziwienie wszystkich, kiedy inkwizytor rzuca się w objęcia gospodarza domu, mówiąc: bracia moi, jesteście wolni, ja jestem także synem Izraela, w młodości jeszcze oddalony od religii, zostałem dla moich zdolności wyniesiony na godność wielkiego inkwizytora i niejedna familja zawdzięcza mi życie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Rozmaitości.

Szczególna dobroczynność.

Londyn. Niedawno umarł w Londynie mąż, który nieśmiertelnym się uczynił przez swoje dobrodziejstwa i miłosierne uczynki. Mąż też nazywał się Peabody. Cały swój majątek obrócił na ulżenie i polepszenie bytu biednych i nieszczęśliwych. Summa na ten cel obrócona dochodzi do 10 miljonów i stanowiła część jego majątku.

Niedawno powrócili do Wiednia dwaj doktorzy medycyny wysłani za granicę przez gminę izraelicką celem zbadania urządzeń szpitalów, a ci z tego sprawę zdali gminie, która przy budowie i urządzeniu do tego się zastosowała. Byłoby to bardzo korzystném pod względem sanitarnym, aby przełożeni gminy starali się szczegółów o tém dowiedzieć i takowe u nas zastósować.

Cel i zakres działania Towarzystwa Przyjaciół oświaty.

§. 1.

Celem Towarzystwa jest rozszerzenie oświaty w narodzie.

Krzewieniem oświaty między ludem jest szczególnem Towarzystwa zadaniem.

§. 2.

Do spełnienia powyższego celu, Towarzystwo używa następujących środków.

1) Wydanie dzieła i książki w języku polskim a mianowicie:

a) Dzieła pożyteczne dla oświeceńszej klasy ludności;

b) Książki dla ludu miejskiego i wiejskiego;

c) Książki szkolne dla szkół początkowych i średnich.

Te dzieła i książki, wydane przez Towarzystwo tyczyć się mogą wszelkich gałęzi literatury i wiedzy. Jednak uważając, jak ważny wpływ wywierają nauki realne na umysłowy i materjalny rozwój społeczności, winno Towarzystwo dać należne miejsce tym naukom w dziełach, przez siebie wydawanych.

2) Dzieł i książek, wydawanych przez siebie dostarcza swoim członkom i uczestnikom w sposób i w seryach oznaczonych w §§. 10 i 14; a nadto dzieła i książki wydawane przez siebie po za obrębem obu seryj, określonych wspomnionemi §§.; oraz należące do tychże seryj, *rozprzedają o ile możności najtaniéj.*

Właściciel, wydawca i główny współpracownik Atanazy Silberstein — Drukiem K. Budweisera. — Redaktor odpowiedzialny Max Pniower.